

przez myśl nawet, żeby Roubion mógł pozwolić na otworzenie drzwi. Zabrała męża ze sobą, popychając go na schodach pięścią i unosząc klucz od drzwi wchodowych, żeby mieć pewność, że się ich więcej otwierać nie będzie.

Gdy kroki ich ucichły, Blondel zwrócił się do Patryka, który nie wiedział, co ze sobą zrobić.

— Mój panie, jest pan zanadto wrażliwy, by móżdżek tu nocować. Mnie, widzi pan, te historie tylko śmieszą. Można odkryć i dowiedzieć się o wielu rzeczach, skoro się już raz wie, do czego są zdolni bracia Vautrin. Widziałem ich przy robocie podczas ostatnich wyborów. Trzeba ich tylko znać. Jeżeli chcą mnie zaczepić, niech tu przyjdą! Będę tu spał na bilardzie zamiast pana! Czekam na nich!

Patryk, nieco zawstydzony odrzekł:

— Możeby było lepiej, gdybyśmy wcale nie spali!

Lecz tamten jeź zebrał pościel Patryka i przenosił ją do izby stołowej. Po chwili wrócił ze swemi rzeczami, które rzucił na bilard.

Patryk pozwolił mu to robić, zadowolony, iż mógł się oddalić od ulicy i od tych drzwi, za którymi jeszcze jakby się coś chwilami poruszało.

Wypili jeszcze po kubku ciepłego wina i uściśnili sobie dłonie, życząc dobrej nocy. Patryk chciał się tłumaczyć, nie znajdował jednak słów, a bał się uchodzić za tchórza. Ale Blondel przerwał mu:

— Idź pan! Idź pan już! Niema o czem mówić. — Następnie Blondel wdrapał się na bilard, mruczając:

— Oto jak wychowują teraz chłopców: robią z nich dziewczęta.

Leżąc zapalił papierosa i puszczał dym w sufit.

Przez okienko w ścianie Patryk widział go doskonale. Praktykant notaryalny ułożył się w taki sposób, iż głowa jego znajdowała się na poziomie głowy Blondela. I nagle Patryk zobaczył coś, co go przejęło tak potwornym strachem, że włosy zjeżyły mu się na głowie.

On poprostu widział tylko twarz Blondela — ale jakież wyraz miała ta twarz! Nigdy najstraszniejsze przerażenie nie odbiło się na twarzy ludzkiej w sposób bardziej wstrząsający. Z oczami wysadzonymi z orbit, z ustami rozwartymi a niezdolnymi do wydania dźwięku, z twarzą konwulsyjnie skrzywioną, Blondel leżał bez ruchu, wpatrując się w sufit.

Patryk nie mógł widzieć tego, co dojrzał Blondel i chociaż był bardzo wystraszony, przerażenie jego jednak było tylko odbiciem lęku tamtego. Spróbował poruszyć się, żeby wstać. Miał jeszcze dosyć niezbędnej siły i odwagi. Musiało się tam u sufitu dziać coś okropnego, a jego własne bezpieczeństwo nakazywało mu leżeć bez ruchu.

Czy to poruszenie zostało dostrzeżone, czy też chciano jego obezwładnić przestachem, dość, że od sufitu z drugiego pokoju doleciał go głos wymawiający chrapliwie jego imię: ... tak... tak... bez wątpienia... słyszał wyraźnie: „Patryk!”... Brzmiało to jak straszny rozkaz, jak groźba, która go przegwoździła do miejsca!...

Więc już nie ruszał się i tylko przerażonym wzrokiem wpatrywał się w okienko, przez które widniała wystraszona i jakby zahipnotyzowana twarz Blondela. I nagle młodzieniec ujrzał przez okienko... spuszczone się od sufitu, którego stąd nie widział... ujrzał dwie ręce zaciśnięte pod mankietami, które w półcieniu wyglądały jak dwie białe

plamy. Te dwie ręce straszliwe spadły na Blondela, schwyciły go za gardło i uniosły się w górę wraz z tem uwiecznionym gardłem. Blondel nie zdążył nawet westchnąć! Głowa zwisała mu, ta głowa, której wysadzonych z orbit oczu nie miał Patryk nigdy zapomnieć.

Uniesione przez mordercze ręce głowa i górna część ciała znikły w okienku, następnie zaś i nogi podniosły się z bilardu, zawisły równolegle w powietrzu, a w końcu i one znikły.

Okropność!... Okropność!... Ah, krzyknąć!... krzyknąć!...

Patryk nie jest w stanie... nie może... boi się... zanadto się boi! Tak! jest tchórzem!... Ah! poruszyć się!... biedz!... uciekać!... Nogi Patryka są jakby z ołowiu. Wreszcie zdołał wyciągnąć z łóżka... lecz coś pocznę z jedną nogą? A czuje dobrze, że nigdy nie będzie miał tyle siły, aby wyciągnąć drugą. Ah, gdybyż mógł to zrobić... i uciec... uciec na tych ołowianych nogach!

Lecz oto znowu... stamtąd od sufitu... dolatuje go chrapliwy oddech i słyszy wymówione z sztyderstwem swe imię: „Patryk!”

Od razu druga odzyskuje władzę i oto obie są już na podłodze, lecz nie może ich oderwać od posłania... Tak, jego imię, wymówione tam w górze, nie daje mu się ruszyć z miejsca... Dlaczego wymówiono jego imię?

Człowiek ze sufitu wie napewno... napewno, że on „Patryk” jest tutaj; dlatego woła go po imieniu i z litości ostrzega go, aby się nie ruszał...

A więc nie będzie się ruszał... Jest posłuszny...

(Dalszy ciąg nastąpi).

**Użyjcie,** jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załegnięci i ciężko oddechacie, fluidu Feller z marką „Elsafluid”. — My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym. uspokajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, szyi etc. Próbną tuzin 5 kor. dwa tuziny 8 kor. 60 h. franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz F. V. Feller w Studnicy, Elsaplatz Nr. 127 (Kroacya).

**Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego**  
który posiada  
własny wyrób trumien **Kraków, Plac Szczepański 1. 2 (dom własny).** **Telefon 331**

**Magazyn Futer** **Synów Stanisława Wrońskiego** **Futra wszelkiego rodzaju.**  
Lwów, Teatralna 5 — Tarnów, Sobieskiego 5. **POLECA**  
**Kraków, Plac Szczepański 2** **Pierwszorzędne pracownice.**

**S. GRUDZIŃSKI I T. BERGER**  
**Kraków, ul. Szewska 22½, tel. 305.**



Przed nadejściem długich wieczorów skontrolujcie aparaty, czy dobrze funkcjonują, i ewentualnie przyslijcie do nasrawy lub wyczyszczenia. — **Odświeżcie** posiadany już **reper-tuar** przez zakupno płyt z nowymi zdjęciami, a wówczas aparat stanie się źródłem nowej i przyjemnej rozrywki. — **Kto nie ma jeszcze Pathé-fonu, niech zakupna nie od-kłada na ostatnią chwilę.** Pathéfon gra szafirem (bez zmijany igły) i nie niszczy płyt.

Gra zdumiewająco czysto, silnie i wiernie, jak w naturze. Katalogi darmo i opł.

**Każda Pani**

która o zdrową pielęgnację skóry dba, a przeważnie piegi zgubić chce, jak i miękka skórę i białą cerę utrzymać zamierza myje się tylko

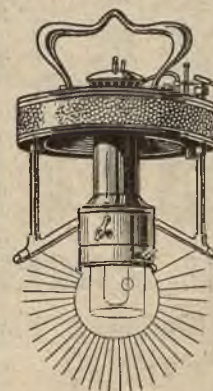
**Mydłem „Steckenpferd”**  
z mleka liliowego  
(Marka ochr. Steckenpferd)  
**Bergmanna & Co., Tetschen a. E.**  
sztuka po 80 hal. do nabycia w aptekach, drogeriach i składach perfumeryj.

**Reumatyzm można wyleczyć. Bezpłatnie!**

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ishias” i doktorzy pomóż Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie zupełnie bezpłatnie próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać na dres: **M. E. Trayser, No. 162. Bangor House, Shoe Lane, London, England.**

**Uwaga.** Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece

**Światło spirytusowe „Wiktorin”**



jest najlepszym, najdoskonalszym i efektywnym światłem światłem dla wszelkich zapotrzebowania w życiu!

**Zalety:**

Minimalna konsumpcja materiału. nieograniczone użytkowanie, nieograniczona trwałość, absolutne bezpieczeństwo, niedorównana siła światła, łatwy transport, gustowny wygląd.

Patentowane we wszystkich krajach. — Odznaczone pierwszymi nagrodami.

**Daleko idąca gwarancja.**

Lampy i szkła w pięknym wykonaniu według osobnego cennika i prospektów.

**FABRYKA TOWARÓW METALOWYCH**

**Wiktorin & Co.**

**Wiedeń V., Margarethenstrasse Nr. 120.**

**Skład wzorów Wiedeń VI., Magdalenenstr. Nr. 6.**

**Składy: w Wiedniu II., Taborstrasse 17.**

**w Wiedniu III., Alserstrasse 21.**

**w Bernie, Lichtensteingasse 2.**

**w Budapeszcie, Baross utca 1.**

**G. k. Uprzyw. Akc. Tow. Bankowe i Kantorów Wymiany**

**„MERCUR”**

**Filia w Krakowie - - - ulica Floryańska 28.**

**Kapitał akc. 40,000.000 K.**

**Fundusz rezerw 17,000.000 K.**

**Oddział losowy poleca do najbliższych ciągnięć:**

**Losy Wied. Komunalne**

losowanie 2 listopada 1911 r.

Główna wygrana 300.000 K.

**Losy Węg. Premiowe**

losowanie 15 listopada 1911 r.

Główna wygrana 240.000 K.

**Losy Tureckie**

losowanie 30 listopada 1911 r.

Główna wygrana 400.000 Frk.

**na dowolne raty miesięczne pod najkorzystniejszymi warunkami.**

**Lalki**

**Zabawki, Konie na biegunach, Gry towarzyskie**

poleca w wielkim wyborze

**C. SZCZURKOWSKI**  
**W KRAKOWIE**

**ul. Grodzka 2**